

Wojciech Ciak OCD

Po co nam Kościół?

Próba odpowiedzi w świetle
duchowości karmelitańskiej

Materiały wykładu monograficznego
w Instytucie Duchowości „Carmelitanum”



FLOS CARMELI
2006

Biblioteka Carmelitanum

Nr 2

Materiały wykładu monograficznego wygłoszonego
w Instytucie Duchowości „CARMELITANUM”
w roku akademickim 2005/2006.

© Copyright by FLOS CARMELI

Redaktor prowadzący
Wojciech Ciak OCD

Adiustacja, korekta
s. Ewa Kardas ZSNM

Imprimi potest
Marian Stankiewicz OCD, prowincjał
Warszawa, 7.06.2006
L.dz. 96/P/2006

Wydawca
Flos Carmeli Sp. z o.o.
ul. Działowa 25, 61-747 Poznań
tel.: 061/856-08-34
www.floscarmeli.poznan.pl

Druk
UNI-DRUK

ISBN 83-88570-22-6
ISBN 978-83-88570-22-3

Drodzy Przyjaciele, i jeszcze jeden raz: Co to znaczy budować na skale? Budować na skale to także budować na Piotrze i z Piotrem. Przecież to do niego Pan powiedział: „Ty jesteś Piotr, skala i na tej skale zbuduję mój Kościół, a bramy piekielne go nie przemożą” (Mt 16,16). Jeśli Chrystus, Skala, kamień żywy i drogocenny nazywa swojego Apostoła skalą, to znaczy, że chce, żeby Piotr, a razem z nim Kościół cały, był widzialnym znakiem jedyne go Zbawcy i Pana. Tu w Krakowie, umiłowanym mieście mojego Poprzednika Jana Pawła II, słowa o budowaniu na Piotrze i z Piotrem oczywiście nikogo nie dziwią. Dlatego mówię wam: nie lękajcie się budować waszego życia w Kościele i z Kościołem! Bądźcie dumni z miłości do Piotra i do Kościoła, który został mu powierzony! Nie dajcie się zwieść tym, którzy chcą przeciwstawić Chrystusa Kościołowi! Jedna jest skala, na której warto budować dom. Tą skalą jest Chrystus. Jedna jest skala, na której warto oprzeć wszystko. Tą skalą jest ten, do którego Chrystus rzekł: „Ty jesteś Piotr czyli Skala, i na tej Skale zbuduję Kościół mój” (Mt 16,18). Wy młodzi poznaliście dobrze Piotra naszych czasów. Dlatego nie zapomnijcie, że ani ten Piotr, który przygląda się naszemu spotkaniu z okna Boga Ojca, ani ten, który teraz stoi przed wami, ani żaden następny nigdy nie wystąpi przeciwko wam ani przeciw budowaniu trwałego domu na skale. Co więcej, sercem i obiema rękami będzie wam pomagał budować życie na Chrystusie i z Chrystusem.

Benedykt XVI, Kraków 2006

SPIS TREŚCI

Wykaz skrótów	9
Wprowadzenie ogólne	11
I. Zmysł Kościoła	13
Wprowadzenie	13
A. Kościół – podmiot duchowy	13
B. Co znaczy zmysł Kościoła?	15
C. Poczucie odległości i obcości	21
II. Kościół Chrystusa	23
Wprowadzenie	23
A. Oblubienica i Ciało mistyczne	24
B. Powszechny sakrament zbawienia	26
1. <i>Wymiar sakramentalny Kościoła</i>	27
2. <i>Sakramenty w Kościele</i>	27
3. <i>Struktury Kościoła i jego sakramentalność</i>	28
4. <i>Parę wskazań dla właściwego podejścia do instytucji Kościoła</i>	29
5. <i>Uwagi odnośnie instytucji kościelnych</i>	29
C. Jezus Chrystus jest najważniejszy we wszystkim	30
D. Zachwyt Jezusem Chrystusem Oblubieńcem w Kościele	32
Wprowadzenie	32
1. <i>Nasza sytuacja</i>	33
2. <i>W czym może nam pomóc św. Teresa od Jezusa?</i>	34
Podsumowanie	39
E. Kościół prześladowany.....	40

III. Duch Święty w Kościele	43
Wprowadzenie	43
A. Dusza i życie Kościoła	43
B. Integracja i dezintegracja charyzmatów	47
C. Kościół duchowy	49
IV. Wspólnota misji	51
Wprowadzenie	51
A. Wspólnota	51
1. <i>Lud Boży</i>	52
2. <i>Wspólnota wiary, nadziei i miłości</i>	54
3. <i>Wspólnota liturgiczna</i>	54
4. <i>Wspólnota braterska</i>	59
5. <i>Wspólnota duchownych i świeckich</i>	60
B. Wspólnota wspólnot	61
1. <i>Wspólnota faktyczna</i>	62
2. <i>Zjednoczenie zróżnicowane</i>	64
3. <i>Napięcia</i>	64
4. <i>Potrzeba rozeznania</i>	64
<i>Zakończenie</i>	68
C. Doświadczenie Kościoła w życiu św. Teresy od Jezusa	68
<i>Wstęp</i>	68
1. <i>Kościół walczący</i>	69
2. <i>Kościół oczyszczający się</i>	72
3. <i>Kościół tryumfujący</i>	75
<i>Zakończenie</i>	76
D. Kościół wspólnota a kościół budynek	76
1. <i>Kościół to przede wszystkim osoby</i>	77
2. <i>Kościół miejscem gromadzenia się wspólnoty</i>	77
3. <i>Dom Boga czy dom wspólnoty</i>	78
4. <i>Kościół „funkcjonalne”</i>	79
5. <i>Kościół wymowne w swojej symbolice</i>	81

6. Kościół – znak dla tych, którzy znajdują się w jego wnętrzu	82
7. Znak dla tych, którzy są poza nim	83
8. Kościół prosty, ale piękny i ozdobiony	83
9. Dom modlitwy i misji	84
V. Chrześcijanin we wspólnocie	87
Wprowadzenie	87
A. Kościół a osoba wierzącego	87
B. Uczestnictwo niepowtarzalne	89
– indywidualne	89
– wspólnotowe	89
– osobiste	89
C. Duch Święty podtrzymuje Kościół w wierności	90
Wprowadzenie	90
1. Sytuacje udreki	90
2. W jaki sposób Duch Święty podtrzymuje w wierności?	91
D. Elita i masa	94
1. Rozróżnienie właściwe	95
2. Rozróżnienie niewłaściwe	95
Zakończenie	97
Bibliografia	99
Suplement: Święci Karmelu o Kościele	101
św. Teresa od Jezusa	101
św. Jan od Krzyża	113
bł. Franciszek Palau y Quer	122
św. Teresa od Dzieciątka Jezus	127
św. Teresa Benedykta od Krzyża	139
Karmelitańskie Centrum Duchowości	155

WYKAZ SKRÓTÓW

Dzieła św. Teresy od Jezusa:

- Ż* – *Księga życia*
- D* – *Droga doskonałości*
- T* – *Twierdza wewnętrzna*
- F* – *Księga fundacji*

Dzieła św. Jana od Krzyża:

- DGK* – *Droga na Górę Karmel*
- NC* – *Noc ciemna*
- PD* – *Pieśń duchowa*
- ŻPM* – *Żywy płomień miłości*

Dokumenty Soboru Watykańskiego II:

- DK* – *Dekret o posłudze kapłanów*
- DM* – *Dekret o działalności misyjnej Kościoła*
- KK* – *Konstytucja dogmatyczna o Kościele*
- KL* – *Konstytucja o liturgii świętej*

Inne dokumenty Kościoła:

- KPK* – *Kodeks prawa kanonicznego*
- OWMR* – *Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego*
- OPK* – *Obrzęd poświęcenia kościoła*

WPROWADZENIE OGÓLNE

Pomimo przynaglającej obecności Chrystusa Zmartwychwstałego i pomimo odpowiedzi człowieka przez wiarę i miłość, Kościół nabiera znaczenia jako pierwszorzędny czynnik w duchowości chrześcijańskiej. Przy tym rozważanie o Kościele pozwala zachować ścisłą relację z innymi elementami duchowości, a zarazem to rozważanie ma sens dlatego, że sprawa Kościoła jest przedmiotem zarówno refleksji, jak i życia.

I. ZMYŚŁ KOŚCIOŁA

Wprowadzenie

Kościół nie pojawia się tylko na zasadzie ważnego tematu czy jako „środek” zewnętrzny uświęcenia chrześcijanina, jak to przedstawiały dawne podręczniki duchowości. Kościół jest źródłem świętości udzielanej przez Chrystusa, jest pewną historyczną sytuacją (ale nie tylko), od której wychodząc człowiek rozumie całą inną rzeczywistość duchową i nią żyje. Kościół jest czymś więcej niż sytuacją, możemy powiedzieć, że on sam jest *p o d m i o t e m*, do którego Bóg kieruje swoje słowo i od którego otrzymuje odpowiedź w wierze, miłości i nadziei.

A. Kościół – podmiot duchowy

Wszystkie wielkie tematy duchowości i zadania życia duchowego są najpierw określone i przedstawiane w nawiązaniu do Kościoła. Chodzi tu o takie sprawy jak: świętość, modlitwa, apostołstwo, obecność w świecie, droga Krzyża, pielgrzymowanie, chwalebne ukoronowanie. Tematy te są obecne w *Lumen Gentium*. Konstytucja dogmatyczna o Kościele przedstawia je jako rzeczywistości wybitnie kościelne, które stanowią przywilej i zarazem poważny obowiązek Kościoła. My zaś przyzwyczailiśmy się traktować te tematy w perspektywie indywidualnej.

Jednocześnie należy zaznaczyć, że podkreślanie wymiaru kościelnego powyższych aspektów nie neguje (nie przekreśla, nie pomija) ich charakteru osobowego dla konkretnego człowieka, bowiem Kościół jest wspólnotą wierzących osób. I przy kościelnym ujęciu, choćby świętości, dostrzega się, że świętość danej osoby wpisuje się w obraz bardziej rozległych relacji i form realizacji, co świętości nadaje moc. Owszem, relacje pomiędzy osobą a wspól-

notą niosą w sobie trudności tak na płaszczyźnie idei, jak i w czasie ich rzeczywistej integracji.

Świętość, życie teologalne, asceza odnoszą się do Kościoła i przez to potwierdza się ich treść i konkretne zobowiązanie. Oznacza to, że czyny chrześcijanina, jego staranie o świętość, życie teologalne i ascetyczne nie są uważane za czyny Kościoła tylko na zasadzie tajemniczej solidarności. Chodzi tu o coś więcej. Należy pamiętać, że Kościół jako wspólnota przyjmuje zobowiązanie przyjęcia słowa Chrystusa, które zawiera w sobie łaskę i wymaganie, Kościół słucha Jego słów i wprowadza je w praktykę (czyli poszczególne wierny przedłuża w swoim życiu to, co czyni Kościół, przyjmuje słowa Chrystusa, jest im posłuszny i wprowadza je w życie). Z kolei wymiar kościelny świętości danego wiernego czy jego życia teologalnego powinien przemienić się w uchwytne fakt, który – mając cechy sakramentu – wskazywałby na rzeczywistość transcendentną. To oznacza, że wspólnota Kościoła nie tylko zbiera chwałę płynącą z dobrych dzieł, które czynią jej członkowie, poszczególni wierni, ale podejmuje także trud i obowiązek pobudzania ich do dobra w sensie wspólnotowym i obarcza się zaniedbaniami czy grzechami swoich członków.

Dla wielu Kościół stanowi wcielenie wyjątkowo przedziwne i pociągające Chrystusa Zbawiciela z powodu swojej bezpośredniości i z powodu wielu jego wspaniałych przejawów, aspektów. Natomiast dla innych Kościół jest przeszkodą, swoistym zmaterializowaniem łaski i ducha. W dużym stopniu ma na to wpływ wrażliwość konkretnej osoby, jej kultura (w sensie pewnej kultury duchowej, która może z niezwykłą mocą przejawiać się właśnie u ludzi prostych, niewykształconych), czyli w przyjęciu Kościoła nie wystarczy samo rozumowanie przy pomocy bardzo subtelnej teologii.

W Kościele ma miejsce tajemnicze zjednoczenie tego, co boskie z tym, co ludzkie i ma to swoje oparcie we Wcieleniu Słowa Bożego. I może dlatego część wiernych Kościoła żyje bardziej czystym mistycyzmem – ze względu na Jego wymiar boski, zaś inna część widzi w Kościele sam aspekt ludzki – ze względu na Jego wymiar ziemski.

W obecnych czasach Kościół stanowi jeden z najbardziej ulubionych punktów rozważań dla życia duchowego. W tym bowiem punkcie odbijają się wielkość i trudności współcześnie żyjącego wiernego. Dzieje się tak, po-

nieważ tajemnica Kościoła zawiera w sobie przeciwieństwa: widzialne i niewidzialne, charyzmat i instytucję, wspólnotę i poszczególne osoby, wolność i hierarchię. A wiadomo, że te elementy krańcowe nie są w równym stopniu miłe, pociągające czy zrozumiałe.

Wielu twierdzi, że obecny czas jest czasem Kościoła, ale to nakłada na nas dwa zadania. Pierwsze dotyczy tego, aby w większym stopniu wykorzystać światło odnośnie do tajemnicy Kościoła, czyli jest nam dana do dyspozycji niejako większa łaska. Drugie nakłada na nas obowiązek kontrolowania postaw i uczuć, w celu zapobieżenia deformacjom, które łatwo wchodzą w ramach różnych modnych idei.

Niektórzy próbowali przedstawić całą duchowość chrześcijańską w oparciu, czy wokół, tajemnicy Kościoła. Wydaje się to rzeczą wspaniałą, ale niepraktyczną, nie ułatwia bowiem zajęcia się poszczególnymi tematami. Lepiej więc mówić o Kościele jako o żywym fundamencie, który oddziałuje na wszystko, ale samo zagadnienie Kościoła traktować oddzielnie. Stąd zostaną przedstawione niektóre aspekty tajemnicy Kościoła, które zaznaczają swoją obecność przy zagadnieniach czy doświadczeniach najbardziej znaczących w duchowości.

B. Co znaczy zmysł Kościoła?

Duchowe zrozumienie tajemnicy Kościoła nie jest jedynie owocem nagromadzenia o nim szczegółowych prawd. Kościół nosi w sobie aspekty zróżnicowane, które mogą posłużyć do jego rozumienia w sposób zdeformowany lub wyłącznie naturalny. Jest jednak pewna ogólna postawa, która wychodzi naprzeciw tym niebezpiecznym interpretacjom. Chodzi tu o zmysł Kościoła, który jest jednocześnie warunkiem uprzedzającym podejście do Kościoła i zarazem jest owocem długo trwających i rodzinnych relacji z nim, z Kościołem.

Przytaczamy fragment encykliki *Ecclesiam suam*. Cytat ten może wydawać się zbyt długim, ale z całą mocą niejako streszcza poruszany temat:

Wiemy dobrze, że to jest tajemnica i to tajemnica Kościoła. I jeśli umysł nasz skupi się na jej rozważaniu, niezawodnie dusze napełnią się licznymi dobrodziej-

stwami, a zwłaszcza tymi, których najwięcej potrzebuje Kościół w naszych czasach. Chrystus będzie obecny, Jego życie okaże swą moc i siłę w poszczególnych duszach i w całym Ciele Mistycznym przez działanie wiary żywej i ożywiającej według przytoczonego już zdania Apostoła: „aby Chrystus zamieszkał przez wiarę w waszych sercach” (Ef 3,17). I rzeczywiście świadomość tajemnicy Kościoła należy już do dojrzałej cnoty wiary, która wpływa na całą działalność życiową. Wytwarza ona w duszy „zmysł Kościoła”, którym prawdziwy chrześcijanin powinien być do głębi przepojony. Chrześcijanin, powtarzamy, wychowany i wykształcony w szkole Słowa Bożego, wykarmiony łaską sakramentalną i niebiańskimi natchnieniami Pocieszyciela, umocniony praktyką cnót ewangelicznych, ukształtowany przez kulturę umysłową i zwyczaję wspólnoty kościelnej... (36).

Tajemnica Kościoła nie należy do prawd zamkniętych w ramach teologii. Powinna przejść w sferę działania tak, by wierni, zanim zdobędą jasne jej pojęcie, mogli ją poznać jakby doświadczalnie, zgodnie ze swą naturą. Wspólnota wiernych pozna z pewnością, że należy do Ciała Mistycznego Chrystusa... (37).

Jeśli będziemy się starali ten umacniający „zmysł Kościoła” rozbudzić w sobie oraz kształtować go w duszach wiernych przez światłą i czujną działalność wychowawczą, to wiele problemów, które wydają się trudne do pogodzenia i stanowią przedmiot badań uczonych, zajmujących się nauką o Kościele, rozwiąże się samo; poznamy bowiem życie Kościoła przez doświadczenie, oświecone i potwierdzone światłem nauki. Chodzi tu o takie problemy, jak na przykład: dlaczego Kościół jest jednocześnie widzialny i duchowy, wolny i zarazem poddany dyscyplinie, dlaczego posiada charakter wspólnoty a jest rządony hierarchicznie, dlaczego jest już święty a jednak zawsze w drodze do świętości, kontemplacyjny a zarazem czynny i tak dalej. Z tego „zmysłu Kościoła” wyniknie także inna wielka korzyść, mianowicie zdrowa pobożność, karmiona lekturą Pisma świętego, Ojców i Doktorów Kościoła oraz innymi środkami zdolnymi wytworzyć w Kościele tę świadomość, jakimi są: systematyczne nauczanie prawd wiary... (38)¹.

Sam Ojciec Święty Paweł VI dokonał oceny znaczenia tej encykliki od strony duchowej podczas audjencji 5 sierpnia 1964:

Są trzy drogi, jakie ukazujemy: pierwsza jest duchowa i odnosi się ona do świadomości, jaką Kościół powinien posiadać i jaką powinien ożywiać w sobie samym. Druga

¹ Editions du Dialogue, Paris 1967.

droga jest moralna i odnosi się ona do odnowy ascetycznej, praktycznej, kanonicznej, a takiej odnowy Kościół potrzebuje jeśli ma upodobnić się do świadomości, o której była wyżej mowa, a przez to ma być czysty, święty, mocny i autentyczny. Trzecia z kolei droga jest apostołska, określamy ją przy pomocy słów, które obecnie są w użyciu, chodzi tu głównie o słowo – dialog. Oznacza to, że Kościół w swojej posłudze duszpasterskiej ma uwzględnić ten cały rozregulowany, zmienny i zarazem skomplikowany swoisty koncert płynący od współczesnego świata. Przeto świadomość siebie, odnowa i dialog są tymi drogami, które dziś otwierają się przed Kościołem żywym i te drogi wyznaczają zarazem tytuły trzech rozdziałów tej encykliki².

Posiadanie takiego zmysłu Kościoła stanowi niezwykle metodologię do studiowania samej problematyki Kościoła i zarazem jest już pewną formą zjednoczenia z jego tajemnicą. Każdy z aspektów, składających się na tenże zmysł Kościoła, należy jednak wyjaśnić oddzielnie.

Pierwszym aspektem zmysłu Kościoła jest *solidarność w duchu* r o d z i n n y m. Oznacza to, że członek Kościoła podejmuje swoje działanie i mówi z pozycji kogoś b ę d ą c e g o w e w n ę t r z u wspólnoty kościelnej. Triumfy i niepowodzenia, cnoty i braki Kościoła przeżywa jako swoje. I kiedy Kościół jest chwalony czy krytykowany, wówczas solidaryzuje się z Kościołem i sam czuje się obiektem owych pochwał czy krytyk. Dzieje się tak, ponieważ związał swój los w sposób całkowity z losem Kościoła. Taki człowiek ma żywe poczucie bycia częścią Kościoła w każdej sferze swego życia – kiedy mówi, kiedy pracuje czy cierpi.

Postawa taka nie oznacza jednak naiwności, nieznajomości czy też ukrywania przed samym sobą braków Kościoła. Warto w tym miejscu powiedzieć, że właśnie święci byli ludźmi najbardziej wymagającymi od Kościoła, a zarazem byli najbardziej z nim solidarni. Ponieważ świadomość włączenia, wcielenia w Kościół była w nich żywa, osobiście doświadczali tych cierpień, przez które przechodził Kościół: *...nie wymieniam już innych spraw, moich trosk, jakie przynosi każdy dzień, przejmowaniem się o wszystkie kościoły. Któż przeżywa słabość, abym ja jej nie doświadczał? Któż się gorszy, abym i ja nie płonął?* (2 Kor 11,28-29). Dla ilustracji przytoczymy tu tekst św. Brygidy:

² AA.VV., *Sentire Ecclesiam: Świadomość Kościoła stanowi siłę kształtującą pobożność*, 2 vols., Roma 1966.

Papieżu Grzegorzowi XI, posłuchaj słów, które mówię do ciebie, i zwróć uwagę na to, co mówię. Dlaczego tak Mnie nienawidzisz? Dlaczego twoja zuchwałość i zarozumiałość wobec Mnie jest tak wielka? Dwór twój świecki obrabowuje mój niebieski. Ty butny odbierasz Mi moje owce (...) Targasz się też niesprawiedliwie na dobra należące do moich ubogich i rozdajesz je niewłaściwie pośród bogaczy (...) Choć mógłbym cię przekląć zgodnie z mą sprawiedliwością, to jednak napominam cię jeszcze raz ze względu na dobro twojej duszy, tak, wzywam cię, abyś jak najprędzej powrócił do twojej stolicy w Rzymie. Czas powrotu sam masz bliżej określić. Wiedz jednak, że im dłużej zwlekać będziesz, tym więcej straci twa dusza i osłabną twe cnoty (...) Przybądź więc nie ze swą zwyczajną pychą i ziemskim przepychem, ale z pokorą i gorącą miłością.

Ruszaj więc mężnie na drogi sprawiedliwości, a wyjdzie ci to na dobre. Nie gardź Tym, który cię kocha, gdyż jeśli posłuchasz, Ja okażę ci miłosierdzie i pobłogosławię, i przyozdobię cię i przyoblekę w prawdziwe papieskie szaty biskupie, tak, przyoblekę cię w siebie, abyś był we Mnie, a Ja w tobie, i będziesz uwielbiony na wieki³.

Papież pożąda znaku. Powiedz mu, że i faryzeusze żądali znaku. Odpowiedziałem im, że tak jak Jonasz przez trzy dni i trzy noce przebywał we wnętrzu ryby, tak i Ja, Syn Dziewicy, spoczywałem umarły w ziemi, lecz trzeciego dnia zmartwychwstałem i w chwale wstąpiłem do nieba. Tak i ten papież Grzegorz jako znak otrzyma znak napomnienia mego, aby zbawiał dusze. Niech więc uczynkami spełni to, co prowadzi do mojej chwały, pracując nad zbawieniem dusz i przywróceniem w Kościele swoich dawnych obyczajów i lepszego stanu. Wtedy dozna znaku i wiekuistej pociechy. Otrzyma też drugi znak: jeśli nie posłucha słów moich i nie przybędzie na włoską ziemię, to straci nie tylko to, co doczesne, ale i to, co duchowe, i doznawać będzie utrapień serca jak długo żyć będzie, i choć czasami serce jego miałoby doznać ulgi, to jego wyrzuty sumienia i wewnętrzne strapienia pozostaną. Trzecim znakiem jest ten, że Ja, Bóg, przemawiam cudownymi słowy przez kobietę, a na jakież pożytek się to dzieje, jak nie na korzyść i zbawienie dusz, tak aby to, co złe, uległo poprawie, a co dobre, stało się jeszcze lepsze?⁴

Innym ważnym elementem w podejściu do Kościoła jest patrzenie na niego w sposób c a ł o ś c i o w y. Oznacza to, że wierzący przyjmuje, akceptuje

³ Św. Brygida Szwedzka, *Revelationes coelestes*, IV,142, tłum. Justyna Iwaszkiewicz, w: *Piwnica duchowa, św. Brygida Szwedzka*, s. 13-14.

⁴ Tamże, IV,143.

i uwzględnia wszystkie aspekty Kościoła: jego wymiar widzialny i niewidzialny, duchowy i instytucjonalny, świętość i grzeszność, dzieło miłości i dzieło prawa kanonicznego.

Najważniejszymi aspektami Kościoła nie są te najbardziej oczywiste. Potrzeba tu patrzenia w duchu wiary i odniesienia Kościoła do Jezusa Chrystusa i Ewangelii. Następnie należy podkreślić obcowanie świętych, udział we wspólnych dobrach i fakt, że jest to wspólnota uświęcająca i wspólnota dążąca do świętości i będą ją w przyszłości stanowić osoby święte. Należy również uwzględnić i to, że w Kościele jest cały zespół praw, obrzędów, formuł oraz pewna tradycja, która nie zawsze wydaje się czymś pozytywnym.

Całościowe spojrzenie na Kościół, na jego minione dzieje i terażniejszość, uświadamia chrześcijanom, że w Kościele mają miejsce różne sprawy przykre, trudne, mroczne i że nie można się temu dziwić. Jeśli bowiem ktoś zechce choć odrobinę przypatrzeć się poruszeniom swojego serca, które doznało łaski chrztu, z pewnością dostrzeże w nim wiele poruszeń bardzo przykrych czy wstydliwych. Jednak, niezależnie od uwagi, jaką media czy opinia publiczna codziennie poświęcają tym smutnym stronom Kościoła, są to rzeczy przypadkowe ziemskiego wymiaru Kościoła.

Innym elementem zmysłu Kościoła jest przekonanie danego wiernego, że jego sposób życia i to, co czyni, stanowi swoisty *charyzmat*, czyli pewną posługę na rzecz Kościoła. Chcąc przybliżyć ten temat czy problem, przytoczę myśl św. Jana od Krzyża: *Takie dusze oddałyby krew swego serca temu, kto służy Bogu i uczyniłyby wszystko co możliwe, by Mu służyono*⁵. Chcę zwrócić uwagę na to wyrażenie „krew swego serca”. Św. Jan od Krzyża stwierdza (przypomina i uczy), że nie służy się tu takim czy innym tylko stylem życia, kontemplacyjnym czy aktywnym, nie służy się też tylko tym, co się czyni, ale służy się „krwią swego serca”.

Oznacza to:

- wykonywanie z ufnością, czasem trudną, swoich prac, niezależnie od tego, jakie są to prace i z poczuciem sensu, że to wszystko służy Kościołowi czy częścią Kościoła, mojej prowincji czy parafii;

⁵ NC I,2,8.

- odnoszenie się z ufnością do prac innych, bez niepokoju, czy to w jakiś sposób mnie zagraża, ale z pytaniem, na ile służy to dobru Kościoła;
- wyzwolenie z zamknięcia się w swojej „kapliczce” i z patrzenia w sposób podejrzliwy na innych.

Nabycie tych trzech postaw: poczucia solidarności rodzinnej z Kościołem, całościowego patrzenia na Kościół, odkrycia własnego charyzmatu i respektowania charyzmatów innych wymaga czasu, usilnego patrzenia z wiarą na Kościół i troskę o miłość do Kościoła.

Owoce takiego patrzenia na Kościół jest podejście do niego jako do Matki:

- w jej łonie człowiek odradza się duchowo przez chrzest;
- w niej żyje jako w rodzinie przez związek z konkretną wspólnotą;
- znajduje w niej pokarm Słowa Bożego i Eucharystii;
- w niej rozeznaje swoje powołanie życiowe: kapłaństwo, życie w małżeństwie, życie zakonne, życie samotne w świecie, inne formy;
- przez sakrament bierzmowania umacnia do podjęcia odpowiedzialnego życia swoim powołaniem;
- ona go leczy i na nowo uzdalnia do życia chrześcijańskiego przez sakrament pokuty;
- ona go przygotowuje do śmierci i mu w niej towarzyszy;
- ona go przyjmuje po śmierci do Kościoła tryumfującego.

Ten obraz – Kościoła jako Matki – odnajdujemy w doktrynie Soboru Watykańskiego II. Sobór naucza, że Kościół:

- jest płodny;
- wyraża troskę o swoje dzieci;
- troszczy się o jedność swojej rodziny.

A to z kolei powinno w chrześcijanie spowodować właściwe postawy:

- patrzeć na siebie jako na dziecko Kościoła, czyli żyje i umiera jako dziecko Kościoła; mamy tu znamienny przykład św. Teresy od Jezusa i jej postawę w chwili śmierci;

- poczucie braterstwa ze wszystkimi wierzącymi, czyli żywą wiarę w świętych obcowanie:
 - żyjących na ziemi;
 - oczyszczających się w czyśccu;
 - będących już w niebie;
- wchodzenie w żywą relację z Jezusem Chrystusem.

C. Poczucie odległości i obcości

Obecnie dostrzega się w Kościele zjawisko o b c o ś c i.

Ostatecznie z powodu wymagań zwykłej uczciwości i pokory nie mogą nie solidaryzować się Kościołem, dzięki któremu moje grzechy stają się mniejsze; Kościół przecież znosi mnie z całą pokorą, pysznego grzesznika i to on każdego dnia ofiaruje mi zbawienie. Jakim więc prawem mam ustanowić siebie obserwatorem Kościoła, kimś zewnątrz i to ja tak samo biedny jak ci wszyscy, którzy są we wnętrzu Kościoła, właśnie ja, tak małoduszny wobec wyzwiań obecnego czasu, tak skupiony na sobie samym? Nigdy nie mogłem siebie uważać za obserwatora Kościoła⁶.

To wyobcowanie widać zarówno w sposobie podejścia do Kościoła, jak i w wyrażanych o Kościele opiniach. Takı wierny spogląda na Kościół jakby z zewnątrz. I czyni to po to, aby go odrzucić (bardzo często), czy po to, aby uznać w nim pewne wartości (bardzo rzadko). Inni natomiast żyją, albo raczej próbują żyć, wiarą w Jezusa i Ewangelią, ale bez Kościoła. Dlaczego tak się dzieje?

Można tu wskazać na pewne sprawy czy ich uprzedzenia, słuszne czy nie, ale jakoś w tych ludziach istniejące:

- Kościół nie wydaje im się Matką, jest zbyt anachroniczny, jest w nim wiele ludzkiej władzy, jest zbyt daleki od Ewangelii;
- niektórzy nie są w stanie przyjąć całej struktury instytucjonalnej, w której brakuje dla nich pewnej przejrzystości sakramentalnej;

⁶ O. González de Cardedal, *Meditación teológica desde España*, Salamanca 1970, s. 43.

- inni nie są w stanie przyjąć do końca pewnych zobowiązań moralnych, dotyczących np. życia małżeńskiego, etyki społecznej, wolą więc pozostać z dala od Kościoła;
- wielu gorszą konflikty i napięcia, jakie mają miejsce w Kościele;
- przeszkodą mogą być też postawy członków Kościoła, którzy przynależność do niego błędnie traktują jak członkostwo w jakiejś partii lub jedność w wierze mylą z uniformizmem.

II. KOŚCIÓŁ CHRYSTUSA

Wprowadzenie

Kościół w sposób bezpośredni odnosi się do Chrystusa i do Ducha Świętego. I żyje w sposób całościowy tajemnicą Chrystusa, która uobecnia się w Kościele przez Ducha Świętego. Kościół żyje tajemnicą Chrystusa w Duchu Świętym, czyli uobecnia Jego Wcielenie, pójście za Nim i głoszenie Ewangelii, śmierć na Krzyżu i Zmartwychwstanie. Przy tym Kościół zrodził się w dzień Zesłania Ducha Świętego i od tej pory Duch Święty go ożywia, sprawia jego wzrost (w sensie zewnętrznym) i uświęca (rozwój w sensie wewnętrznym).

Pojawiają się jednak tendencje do przeciwstawiania dwóch podstawowych elementów Kościoła: Chrystusa i Ducha Świętego – zarówno na poziomie nauczania, jak i działania. Przy takim podejściu Chrystusowi przypisuje się stronę sakramentalną, prawną i instytucjonalną Kościoła, natomiast Duch Święty uznawany jest za źródło dynamizmu, charyzmatów, twórczego i aktywnego zaangażowania w życie Kościoła.

Jednak w rzeczywistości, od strony teologicznej, takie przeciwstawienie nie istnieje i istnieć nie może. Nie można przeciwstawiać działania Ducha Świętego i Chrystusa. To przeciwstawianie wypływa ze strony wiernych Kościoła, którzy na rzeczywistość Kościoła patrzą czasami jednostronnie i wycinkowo. W Kościele bowiem jest miejsce na ten podwójny wymiar: sakramentalny i pneumatologiczny. Jeżeli są tu pewne przerosty, to zawsze spowodowane przez nas, wierzących¹.

¹ Na temat relacji: Chrystus – Kościół – Duch Święty – osoba, zob. *Mysterium Salutis*, 6,658.